TOŻSAMOŚĆ

NACJONALIZM I SYNDYKALIZM. WOKÓŁ IDEI POLITYCZNYCH KAZIMIERZA ZAKRZEWSKIEGO

Rafał Łętocha · 4 września 2025

Dlaczego koncepcje Zakrzewskiego budziły wiele kontrowersji i były przedmiotem rozmaitych często sprzecznych interpretacji?



Mówiąc o polskim nacjonalizmie, mamy na myśli zazwyczaj różnego rodzaju postaci i ugrupowania związane z szeroko rozumianym obozem narodowym. Tymczasem z wątkami nacjonalistycznymi mamy do czynienia również w przypadku innych środowisk politycznych: konserwatywnego, monarchistycznego, piłsudczykowskiego czy lewicowego, jak to miało miejsce w przypadku Kazimierza Zakrzewskiego.

Drogi życia

Kazimierz Zakrzewski urodził się 4 listopada 1900 r. w Krakowie, był synem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – fizyka Konstantego Zakrzewskiego, i pisarki Heleny z Wiśniewskich. W 1917 r., tuż po zdaniu matury, zaciągnął się do II Brygady Legionów, został ranny, a następnie internowany w obozie w Huszt. Pod sam koniec wojny wcielono go do armii austriackiej, po czym znalazł się na froncie włoskim w Dolomitach. Po odzyskaniu niepodległości powrócił do Krakowa i rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym UJ. Jednakże już po kilku tygodniach wstąpił jako ochotnik do Legii Akademickiej i uczestniczył w

walkach o Lwów. Natomiast w czasie wojny polsko-bolszewickiej zaciągnął się do Brygady Akademickiej w Rembertowie, jednak ostatecznie z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony.

Po wojnie wznowił studia, które kontynuował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W tym czasie związał się z ruchem „zetowym" (Związek Młodzieży Polskiej, powołany do życia w 1887 r.). Organizacja ta początkowo była ściśle złączona z Ligą Narodową, jednakże z biegiem czasu te związki zaczęły się rozluźniać, aż do całkowitego zerwania. W pierwszych latach II RP postawę „zetowców" charakteryzowała atmosfera społecznego radykalizmu – ich podstawę ideową stanowiły progresizm, demokratyzm, federalizm, prometeizm, etatyzm czy interwencjonizm gospodarczy. Już w 1923 r. uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *Samorząd miast Achai rzymskiej. Arkadia – Messenia – Lakonia* i został asystentem w katedrze historii starożytnej. Dwa lata później jako stypendysta Sorbony wyjechał do Paryża, gdzie pogłębiał swą wiedzę u profesora Pierre'a Jougueta.

> Tam właśnie głębiej zapoznał się z syndykalizmem, zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, w postaci koncepcji Georges'a Sorela, jak i praktycznej, poprzez działalność Confédération Générale du Travail. W związku ze swoimi doświadczeniami po powrocie do kraju zaangażował się w tworzenie polskiego ruchu syndykalistycznego, pod auspicjami Związku Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR). Nie ma tu jednak mowy o jakimś mechanicznym powielaniu wzorów francuskich – Zakrzewski i jego współpracownicy chętnie odwoływali się również do polskiej myśli politycznej i społecznej, zwłaszcza zaś Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego.

W grudniu 1926 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Solidarność Pracy", noszącego podtytuł: „Dwutygodnik poświęcony sprawie uniezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce". Początkowo w swojej aktywności na tym polu skupiał się na pracy ideowej, jawił się gównie jako teoretyk polskiego syndykalizmu, zamieszczając liczne prace na łamach takich periodyków, jak: „Droga", „Front Robotniczy", „Naród i Państwo", „Przełom", „Solidarność Pracy".

W drugiej połowie lat 30. uznał, że zmieniona sytuacja polityczna w Polsce i na świecie wymaga od niego wzmożenia aktywności również na płaszczyźnie praktycznej. W związku z tym podjął się kierowania działalnością Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury imienia Stefana Żeromskiego, stanowiącego przybudówkę Związku Związków Zawodowych (ZZZ). W 1937 r. na III Kongresie ZZZ wszedł w skład Prezydium Centralnego Wydziału, a następnie został jednym z wiceprezesów organizacji. Na niwie pracy naukowej okres ten obfituje również w cały szereg sukcesów, Zakrzewski bowiem habilitował się rozprawą *Rządy i opozycja za cesarza Arkadiusza*. Następnie pracował naukowo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz na Uniwersytecie Poznańskim. Za sprawą jego imponującego dorobku naukowego w zakresie historii Cesarstwa Zachodnio- i Wschodniorzymskiego bizantynistyka została uznana za oddzielną dyscyplinę uniwersytecką, a on w 1935 r. objął utworzoną na Uniwersytecie Warszawskim Katedrę Historii Bizancjum.

Wybuch drugiej wojny światowej zastał Zakrzewskiego w Warszawie. W pierwszych dniach września wyruszył wraz z grupą towarzyszy z Warszawy w poszukiwaniu przydziału wojskowego; dołączył ostatecznie do grupy gen. Kleeberga. Po bitwie pod Kockiem powrócił do Warszawy i wraz z m.in. Jerzym

Szurigiem, Stefanem Szwedowskim, Leonem Bigosińskim i Stefanem Kapuścińskim powołał do życia konspiracyjny Związek Syndykalistów Polskich (ZSP). Program ZSP został przedstawiony w broszurze z 1940 r. pt. *Kujmy broń*, gdzieokreślali oni swój światopogląd mianem woluntarystycznego, odcinając się tym samym zarówno od idealizmu, jak i materializmu, przede wszystkim zaś od wszelkiej maści determinizmu-.Jak podkreślano, „dzieje ludzkości kształtuje człowiek, jako istota społeczna, który w swym życiu indywidualnym i zbiorowym kieruje się pobudkami trojakiej natury: materialnej, duchowej i społecznej. Są one całkowicie równorzędne i zespalają się zarówno w każdej jednostce, jak w społeczeństwie".

Wskazywano na naród jako podstawową grupę społeczną i postulowano zastąpienie ustroju kapitalistycznego planową gospodarką społeczną, opartą na uspołecznieniu warsztatów produkcji. „Uspołecznienie to widzimy praktycznie, jako przedsiębiorstwa skomercjalizowane, z zarządem złożonym z przedstawicieli organizacji zawodowych, spożywców, rządu i samorządu". Ustrój państwowy opierać się miał na organizacjach społecznych, „grupujących obywateli na podstawie ich działalności i bliższych zainteresowań, to znaczy opierać się winien na związkach zawodowych".

W styczniu 1941 r. Zakrzewski został aresztowany przez okupanta i umieszczony w więzieniu na Pawiaku, następnie 11 marca wraz z grupą dwudziestu innych więźniów rozstrzelano go w Palmirach. Akcja stanowiła niemiecki odwet za zabójstwo z wyroku Związku Walki Zbrojnej volksdeutscha i współpracownika Gestapo, znanego aktora Igo Syma.

Naród i nacjonalizm

Charakterystyczne dla koncepcji ideowych Zakrzewskiego jest połączenie wątków nacjonalistycznych z lewicowo-syndykalistycznymi. Jego nacjonalizm, rzecz jasna, różni się jednak od tego lansowanego w myśli obozu narodowego.

> Naród był dla Zakrzewskiego centralną kategorią, ale rozumiał go nieco inaczej, niż miało to miejsce w przypadku rozmaitych osób czy ugrupowań wywodzących się ze środowiska endeckiego. Idąc tropem Brzozowskiego, postrzegał go nie w kategoriach etnicznych czy politycznych, ale przede wszystkim jako wspólnotę pracy i kultury, twór dynamiczny, „świadome dzieło człowieka [...] zwycięstwo jego swobody nad ślepą i niemą koniecznością", jak ujmował to autor *Legendy Młodej Polski*. Zakrzewski określał naród organizacją twórczości, ciągłością w pracy dziejowej, jedność narodowa zaś, jak zaznaczał na łamach „Przełomu", to jedność pracy w narodzie, solidarność czynników twórczych, których wysiłki stanowią fragmenty narodowej służby dziejowej.

W pracy *Filozofia Narodu, który walczy i pracuje (nacjonalizm Stanisława Brzozowskiego)* wskazywał, iż „organiczny związek pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, pomiędzy jednostką a otoczeniem, pomiędzy naszymi trudami a tymi, którzy przyjdą – istnieje w Narodzie. Dlatego człowiek historyczny to człowiek w Narodzie; nie istnieje on na poza-narodowym stanowisku. «Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą». Działalnością historyczną jest więc działalność naro-

dowa, a zarazem – taka działalność, która sprzyja procesom pracy. Dzieje Narodu są to bowiem dzieje pracy w Narodzie". Ideałem jest powstanie świadomego narodu wytwórców, warunkiem koniecznym urzeczywistnienia tego ideału natomiast usunięcie wszelkich antagonizmów rozdzierających tę wspólnotę, tym samym wręcz usunięcie poza jego nawias wszystkich „elementów pasożytniczych" niezależnie od ich etnicznego pochodzenia.

W artykule *Walka klasowa a zagadnienie produkcji* opublikowanym na łamach „Przełomu" wskazywał właśnie, iż wszelkie zwalczające się grupy, jak i wszystkie inne czynniki niebiorące udziału w pracy dziejowej narodu, czyli pasożytnicze, powinny zostać wyeliminowane poza jego nawias. Nie oznaczało to, by umiejscawiał owe twórcze siły w jakiejś określonej grupie społecznej, istnieją one jego zdaniem w różnych klasach, siłę wiodącą jednak stanowić miała klasa robotnicza jako pewien typ psychiczny, ideał. Jak pisał Brzozowski, chodzi tu nie tyle o fakt materialnej przynależności do samej klasy, ile o wybór ideału. Robotnik polski był bowiem dla Brzozowskiego, którego Zakrzewski przywoływał, „wzorem, ideałem wychowawczym, typem dziejowym, na którym można oprzeć swe życie duchowe".

Syndykalizm, demokracja i liberalizm

Drogą do zapewnienia narodowi potęgi dzięki wzrostowi produkcji miał być syndykalizm, prowadzący do przejęcia kontroli nad gospodarką przez klasę robotniczą zorganizowaną w związki zawodowe. W artykule opublikowanym na łamach „Słowa Polskiego" w 1929 r. Zakrzewski pisał, iż „Sorel wskazał rolę zrzeszeń wytwórców jako tej sfery, która ma wyłonić nową elitę kierującą życiem, elitę społeczną. Odgadnął, że zrzeszenia te już w ustroju liberalno-kapitalistycznym, przeciwstawiając się zarówno plutokracji, jak ochlokracji, tym obu obliczom dzisiejszego ustroju, tworzą zawiązki nowych form ustrojowych, że tam kształtuje się nowy pogląd na świat i co najważniejsze, nowa społeczna moralność, a zatem – nowa kultura, której wyrazem ma być nowy ustrój. Odgadnął istotną tęsknotę mas, transponowaną dotąd na polityczne ideologie, legitymujące się dogmatem walki klas: tęsknotę za państwem i społeczeństwem, które będzie republiką wytwórców".

Uważał on, iż liberalizm dogorywa, odegrał już rolę dziejową i odchodzi w przeszłość. W pracy *Idee syndykalistyczne*podkreślał, iż „doktryna liberalna, stojąc na gruncie suwerenności jednostek (sformułowanej w Prawach człowieka i obywatela), związanych umową (*contrat social*) w Państwo, w którem decyduje mechaniczna większość, odrzucała organiczne związki jednostek, nie uznając między Państwem a jednostką żadnych pośredników, żadnych organizacyj. W ten sposób liberalizm reagował przeciwko średniowieczu, dążył, w swem rozumieniu, do usunięcia narzędzi ucisku".

> Jednakowoż ten właśnie liberalizm, wyznając wiarę w wolną grę sił gospodarczych, doprowadził do powstania tragicznych warunków dla nowo powstałej klasy robotników fabrycznych, która została pozbawiona możliwości zrzeszania się w celu obrony swoich interesów zawodowych. Idee liberalne stały się więc de facto narzędziem ucisku w rękach klasy panującej, służącym zabezpieczeniu jej stanu posiadania. Na skutek tego klasa robotnicza stała się klasą rewolucyjną, dążącą do gwałtownego przewrotu i obalenia istniejącego ustroju społecznego.

„Liberalizm – pisał Zakrzewski w artykule *Zmierzch liberalizmu a nie demokracji* na łamach «Drogi» – został zrealizowany jako symbioza anarchii z rządem policyjnym. Narzędzi ucisku, odziedziczonych po dawnych rządach, burżuazja nie zlikwidowała, tylko obróciła je na swoją służbę [...]. Udało jej się utrwalenie kapitalnej sprzeczności, cechującej wszystkie rządy parlamentarne doby przedwojennej: aby rząd był słaby w stosunku do warstwy rządzącej, a silny wobec przeciwników ustroju społecznego. Najsłabszy rząd, który można było obalić najlżejszym gestem opozycji w parlamencie, zdobywał się jednak na akcenty siły w razie strajków i zaburzeń".

Dla Zakrzewskiego demokracja parlamentarna przełomu XIX i XX w. była jedynie fasadą, za którą kryły się rządy plutokracji i ochlokracji. Współczesny mu demoliberalizm postrzegał nie tylko jako zaprzeczenie rzeczywistej demokracji, ale i kolejny etap na drodze do degeneracji samej idei państwa, wskazywał bowiem na postępującą atrofię funkcji państwa jako organizacji politycznej całego społeczeństwa. Lata międzywojenne stanowiły dla niego czas ostatecznego krachu demoliberalizmu, czego dowodem miały być wydarzenia we Włoszech, wstrząsy rewolucyjne w Rosji czy tzw. rewolucja majowa w Polsce, którym to mianem określano w jego obozie przewrót majowy. Wiązał on zresztą z przejęciem władzy przez Piłsudskiego wielkie nadzieje. „Rewolucji majowej" również miało się udać wykreowanie własnego mitu w rozumieniu sorelowskim.

> Jak pisał w 1929 r. na łamach „Drogi", tym mitem jest „przetworzenie Polski w jeden obóz żołnierskо-robotniczy, zorganizowany do walki i pracy. To – nade wszystko, sprawiedliwość dla tych, którzy walczą i pracują, uznanie praw potu i krwi. Aby to urzeczywistnić, trzeba znieść wszelki wyzysk, jaki uprawiają żerujące na społeczeństwie grupy i siły materialne, doprowadzić do całkowitego zniszczenia plutokracji i ochlokracji. Eliminacja zatem z życia tych wszystkich, którzy nie walczą ani nie pracują!".

O nowe państwo

Konstatując zmierzch systemu demoliberalnego, sugerował konieczność podjęcia wysiłków na rzecz stworzenia nowego modelu państwa, podkreślał przy tym, że polski syndykalizm w odróżnieniu od swojego przedwojennego odpowiednika we Francji, który negował państwo, jest kierunkiem patriotycznym, „państwo tworzącym i podtrzymującym".

> Według Zakrzewskiego syndykalizm w krajach romańskich dość przypadkowo złączył się z anarchizmem, tymczasem nigdy nie był on prądem dążącym do likwidacji państwa jako takiego, twórcy tego kierunku po prostu poddali krytyce te formy państwa, z jakimi mieli do czynienia wówczas. To nowe państwo miało urzeczywistnić ideał prawdziwej demokracji, a więc „demokracji antyliberalnej, gdzie organiczne więzi społeczne zostaną odbudowane w formie „pozapartyjnego ruchu zawodowego klasy pracującej".

Następnie zadaniem syndykatów miało być przejęcie kontroli nad produkcją, tak aby zlikwidować system

salariatu. Wreszcie zaś miało zostać ustanowione bezklasowe państwo oparte na związkach zawodowych, państwo, w którym rzeczywistą wartość człowieka i jego pozycję w społeczeństwie określać będą w ramach „narodu wytwórców" wyłącznie kompetencje, wkład pracy i zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego. Odwołując się do Sorela, Brzozowskiego, ale i filozofii pracy Cypriana Norwida, wieszczył Zakrzewski na łamach „Drogi" w artykule *Narodziny nowej moralności*, iż z rozkładu i chaosu przemijającego świata wyłoni się nowa cywilizacja, „przeczuwana przez samotnych i niezrozumianych bohaterów myśli ubiegłego wieku. Jej podstawę stanowi moralność heroiczna, moralność żołnierzy i robotników, walką i pracą przekształcających świat".

Wyjście z kryzysu jawiło się w takim ujęciu jako konsekwencja pójścia drogą gospodarki planowej i oparcia programu przebudowy społecznej na związkach zawodowych, realizujących misję ustanawiania nowego porządku „w atmosferze radosnej afirmacji życia, które jest walką i pracą". Podkreślał on przy tym, że przebudowa społeczna nie może zostać odgórnie zadekretowana. Musi być to ruch oddolny, spontaniczny, wyraz samoorganizacji i aktywności społeczeństwa. Stąd też jego krytycyzm i nieufność chociażby wobec reformy korporacyjnej we Włoszech faszystowskich. Trzeba jednak powiedzieć, iż początkowo z pewną dozą zainteresowania przypatrywał się Zakrzewski działaniom podejmowanym przez faszystów. Jeszcze w 1929 r. bronił włoskiego faszyzmu przed krytyką, wskazując na jego twórczą, rewolucyjną energię. Faszyzm nie był traktowany przez niego jako zaprzeczenie syndykalizmu, ale krok we właściwym kierunku, forma przejściowa ku nowemu, pożądanemu ustrojowi.

Nie była to jednak jakaś bezkrytyczna fascynacja – Zakrzewskiemu nie podobało się upaństwowienie związków zawodowych we Włoszech, podobnie jak wspominana już reforma korporacyjna. W „Przełomie" pisał, że faszystowski korporacjonizm jest reakcyjną karykaturą ustroju syndykalistycznego, w znacznej mierze jego przeciwieństwem, że faszyści wypaczyli syndykalną koncepcję parlamentu poprzez zapewnienie decydującego wpływu na wszystko kierownictwu partii. W latach 30. natomiast już stracił wszelkie złudzenia odnośnie do faszyzmu i przeprowadzonych we Włoszech reform. W *Ideach syndykalistycznych* podkreślał, że „parlament włoski jest emanacją zrzeszeń zawodowych, które układają listę kandydatów, zatwierdzaną plebiscytarnie przez ogół obywateli. Listę ową modyfikuje jednak dowolnie wielka rada faszystowska, a więc oligarchja polityczna. Wytwórcy, jako tacy, nie rządzą we Włoszech; są jednak współrządcami grupy rządzącej. Carta del lavoro określiła nadto społeczno-gospodarczą rolę związków zawodowych. Ściśle biorąc, nie syndykaty uczyniła ona organami prawa publicznego, tylko korporacje, organizacje nadrzędne, łączące w sobie zarówno pracodawców jako i pracowników. Przytem zakres działania korporacyj jest dosyć ograniczony".

W swoich ideach „rewolucji antyliberalnej" Zakrzewski uwypuklał znaczenie czynnika rewolucyjnego romantyzmu, leżącego u podstaw wszelkich przewrotów społecznych i politycznych. Uznawał, że „mity socjalne" Sorela w rodzaju strajku generalnego można wymienić bez żadnego problemu na „mity narodowe". Pisał, że entuzjazm rewolucyjny potrzebuje romantyzmu, z którego wyrasta wiara w „odnowienie moralne świata". To wszystko dawało asumpt niektórym do kreślenia pewnych analogii pomiędzy jego projektami reform a faszystowskimi. Tym bardziej, iż Zakrzewski powoływał się dość chętnie chociażby na koncepcje Georges'a Valois, anarchosyndykalisty, twórcy tzw. *Cercle Proudhon*w ramach *Action Française*, ale i założyciela organizacji *Le Faisceau*, a przede wszystkim z pewną dozą nadziei spoglądał na reformy dokonujące się na Półwyspie Apenińskim. Ciekawym tropem czy analogią wydają się też zestawienia koncepcji Zakrzewskiego z tymi konstruowanymi w salazarowskiej Portugalii przez Francisco

Rolão Preto, założyciela *Movimento Nacional-Sindicalista*, dokonywane przez badacza spuścizny Zakrzewskiego – Grzegorza Zackiewicza.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=t2uV0HF6ihk

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nacjonalizm-i-syndykalizm-wokol-idei-politycznych-kazimierza-zakrzewskiego/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć